

## *HISTORIA SUB SPECIE SEMIOTICAE\**

BORIS USPIENSKI

---

W perspektywie semiotycznej proces historyczny może być przedstawiony jako proces komunikacji, w którym stale napływająca nowa informacja warunkuje taką lub inną reakcję zwrotną ze strony społecznego adresata. W charakterze kodu występuje przy tym pewien „język” (termin ten jest tu rozumiany, oczywiście, nie w wąskim, lingwistycznym, lecz w szerokim, semiotycznym sensie), określający odbiór takich lub innych faktów – zarówno realnych, jak i możliwych – w pewnym historyczno-kulturowym kontekście. W ten sposób zdarzeniom przypisuje się znaczenie: tekst zdarzeń jest czytany przez zbiorowość. Można powiedzieć, że proces historyczny w swej elementarnej postaci jawi się jako proces generowania nowych „zdań” w pewnym „języku” i ich lektury przez społecznego adresata.

Odpowiedni „język” z jednej strony łączy daną zbiorowość, umożliwia komunikację między jej przedstawicielami i warunkuje identyczną reakcję na zachodzące zdarzenia. Z drugiej strony organizuje samą informację, determinując wybór znaczących faktów i ustanawiając między nimi określone związki. To, co nie jest opisywane w tym „języku”, w ogóle nie jest odbierane przez społecznego adresata; wypada z jego pola widzenia.

Naturalnie, z upływem czasu „język” danego społeczeństwa się zmienia, co nie wyklucza jednak szans wyodrębnienia przekrojów synchronicznych, które umożliwiają jego opis właśnie jako funkcjonującego mechanizmu (por. w zasadzie analogiczną sytuację języka naturalnego).

---

\* Pierwodruk: Б.А. Успенский, *Historia sub specie semioticae*, [w:] *Культурное наследие Древней Руси. Истоки, становление, традиции*, Moskwa 1976. Pierwodruk przekładu polskiego: „Teksty: Teoria Literatury, Krytyka, Interpretacja”, 1976, t. 2(26), s. 120–132.

Te same fakty obiektywne, składające się na realny tekst zdarzeniowy, mogą być rozmaicie interpretowane w różnych „językach”, odnoszących się do innej przestrzeni lub do innego czasu (może to być uwarunkowane na przykład różną segmentacją zdarzeń, to jest niejednakową segmentacją tekstu, jak również różnicami w ustanawianiu związków przyczynowo-skutkowych między poszczególnymi segmentami). W szczególności to, co jest znaczące z punktu widzenia danej epoki i danego obszaru historyczno-kulturowego, może w ogóle nie mieć znaczenia w systemie wyobrażeń innego obszaru historyczno-kulturowego – i odwrotnie. Przy tym należy stale pamiętać o tym, że system wyobrażeń tej zbiorowości, która występuje w charakterze społecznego adresata, określa bezpośredni mechanizm rozwijania się zdarzeń, to jest procesu historycznego.

Dla opisu „języka” pewnego kulturowo-historycznego obszaru szczególnie ważne są sytuacje konfliktowe, kontrowersyjne, uwarunkowane zderzeniem różnych „języków” wobec tej samej rzeczywistości, wykazujące niejednakowy odbiór tych samych zdarzeń. W krańcowym wypadku możliwa jest sytuacja, gdy nadawca i odbiorca komunikatu w istocie posługują się różnymi językami – przy tych samych zewnętrznych środkach wyrazu. W szczególności bogatego materiału dla opisu systemu związków asocjacyjnych przedpiotrowej Rusi dostarcza epoka Piotra I, ze względu na jej wewnętrzną sprzeczność i kulturową heterogeniczność. Jedną z interpretacji tej epoki będzie się właśnie zawierać w uznaniu faktu, że nadawca i odbiorca komunikatu (Piotr i społeczeństwo) używali z gruntu różnych „języków”. Wkrótce zobaczymy, że taka interpretacja nie jest jedyna. W każdym razie mamy przed sobą jawnie wyrażoną sytuację konfliktową, ponieważ działalność Piotra i jego komilitonów była oceniana przez szerokie masy ludności bezwzględnie negatywnie, w krańcowo ujemnych terminach. Jak wiadomo, współczesni (a częściowo też następne pokolenia, na przykład starowiercy<sup>1</sup>) przyjmowali Piotra jako Antychrysta, co z kolei spowodowało wiele wystąpień przeciw niemu. Istnieje znaczna ilość dokumentów (różnego rodzaju) świadczących o takim przyjęciu. Jednocześnie analiza tych dokumentów pozwala ujawnić czysto formalne, semiotyczne („językowe” – czasami nawet w wąskim lingwistycznym sensie) podłoże takiej reakcji. Można zdecydowanie twierdzić, że działania Piotra nie mogły być odbierane inaczej. Wiele jego posunięć, bardziej lub mniej jednoznacznie, przesądzało z góry o odpowiednim odbiorze w systemie norm i wyobrażeń przedpiotrowej Rusi.

---

<sup>1</sup> Należy mieć na uwadze to, że w epoce Piotra takie wyobrażenie miało widocznie dostatecznie masowy charakter i wcale nie było związane wyłącznie ze starowiercami. Należy ponadto uwzględnić i to, że starowierstwo za Piotra w znacznym stopniu zmieniło swój skład, wchłaniając przeciwników Piotra; stąd późniejsza krytyka Piotra sformułowana przez starowierców mogła odzwierciedlać ogólny nastrój epoki.

W pewnych wypadkach semiotyczne uwarunkowanie tego rodzaju odbioru występuje szczególnie wyraźnie; rozpatrzmy tylko niektóre fakty, świadomie zwracając uwagę głównie na momenty formalne, „językowe”.

Tak oto małżeństwo Piotra z Katarzyną wywołało gwałtowną negatywną reakcję nie tylko dlatego, że Piotr ożenił się po raz drugi za życia pierwszej żony, którą zesłano do klasztoru. Takie wypadki zdarzały się (choć wyjątkowo) i wcześniej. Faktem bez precedensu było to, że Piotr pogmatwał, przemieszał duchowe i cielesne pokrewieństwo. Rzecz w tym, iż ojcem chrzestnym Katarzyny, gdy ta przechodziła na prawosławie, był carewicz Aleksy Piotrowicz (i po nim nazywała się „Aleksiejewna”, co mogło być uważane za prawdziwe ojcostwo!). Katarzyna była więc wnuczką Piotra w porządku pokrewieństwa duchowego. Przy tym pokrewieństwa takiego nie odróżniano wyraźnie od cielesnego, lecz tylko umieszczano je wyżej w hierarchii. Zatem, poślubiwszy Katarzynę, Piotr jak gdyby ożenił się ze swą wnuczką. Nie mogło to być oceniane inaczej, jak swego rodzaju duchowe kazirodztwo, bluźniercze podeptanie podstawowych zasad chrześcijaństwa.

Nietrudno zauważyć, że taka reakcja w ostatecznym rachunku jest uwarunkowana semantyką słowa „ojciec”. Semantyka tego słowa odegrała istotną rolę również w kościelnych reformach Piotra i Fieofana Prokopowicza.

W roku 1721 Piotr przyjął nowy tytuł: zaczął oficjalnie nazywać się „Cesarzem”, „Wielkim” i jednocześnie „Ojcem Ojczyzny”. Ta ostatnia nazwa faktycznie była używana w stosunku do Piotra wcześniej: „Ojcem Ojczyzny” (Ociec Oteczestwa) nazywa go Fieofan Prokopowicz już w 1709 roku w swej *Pieśni zwycięskiej*, poświęconej zwycięstwu pod Połtawą<sup>2</sup>. To wyrażenie jest niczym innym jak tłumaczeniem łacińskiego *pater patriae*, honorowego tytułu rzymskich cesarzy. Jednak w kontekście kultury rosyjskiej brzmi ono inaczej. Ponieważ ojcostwo jest albo cielesne, albo duchowe, a Piotr – rzecz jasna – nie mógł być ojcem ludzi w znaczeniu dosłownym, dlatego nazwa ta była rozumiana jako pretensja Piotra do ojcostwa duchowego. Lecz ojcem duchowym mógł być tylko kapłan; z kolei tytuł „Ojca Ojczyzny” przysługiwał arcybiskupom-arcybiskupom, a przede wszystkim patriarchom<sup>3</sup>. I rzeczywiście tak mienili się patriarchowie świata (konstantynopolski i aleksandryjski). Ponieważ oficjalne przyjęcie tego tytułu zbiegło się z likwidacją patriarchatu i ogłoszeniem monarchii

---

<sup>2</sup> Było to pierwsze spotkanie Piotra z Fieofanem Prokopowiczem, które odegrało wielką rolę w późniejszym awansie Fieofana. Mowa powitalna, wygłoszona przez Prokopowicza z okazji zwycięstwa pod Połtawą, tak spodobała się Piotrowi, że natychmiast polecił ją wydrukować po rosyjsku i po łacinie.

<sup>3</sup> Słowo „ojczyzna” mogło oznaczać zarówno „ojczyznę”, jak i „ojcostwo”, w tym również „ojcostwo duchowe”.

„Najwyższym Sędzią” Kolegium Duchownego<sup>4</sup>, wskazana wyżej nazwa mogła być pojmowana w tym sensie, że Piotr stanął na czele Kościoła i ogłosił się patriarchą. Tak też społeczność to odebrała. Lecz według praw kanonicznych do kierowania Kościołem wymagane są „błogosławione” pełnomocnictwa episkopatu. Już patriarcha Nikon uważał podporządkowanie Kościoła władzy świeckiej za przejaw ducha Antychrysta. Zgodnie z tym Piotra oskarżano o to, że samowolnie „biorąc na siebie władzę arcykapłańską, nazwał się Ojcem Ojczyzny”. Należy podkreślić, że to rozumowanie od strony formalnej zgadza się z opinią apologetów Piotra. Fieofan Prokopowicz w swych *Rozważaniach o pontyfikacie* (1721) stara się uzasadnić tezę, iż w pewnym sensie władcy chrześcijańscy mogą nazywać się „biskupami” i „arcykapłanami”. Fieofan nie ma tu na myśli ściśle kanonicznego sensu tych słów, lecz i takie kazuistyczne rozróżnienie było nie do przyjęcia dla reprezentanta tradycyjnych poglądów<sup>5</sup>. Wszystko to dokładnie wpisywało się w dobrze znany obraz Antychrysta zajmującego tron arcykapłański.

W polemicznych antypiotrowych wystąpieniach Piotr był oskarżany o to, że uzurpował nie tylko duchową (arcykapłańską) władzę, lecz także Boską i zgodnie z tym nazywany był „Łzechrystusem”. Należy przyznać, że to rozumowanie ma dostatecznie ważne uzasadnienia z punktu widzenia przedpiotrowego światopoglądu. Piotr rzeczywiście pozwalał nazywać siebie „Bogiem” i „Chrystusem”. Tak oto w wielu utworach Fieofana Prokopowicza, a także Fieofilakta Łopatynskiego (przy czym niektóre z nich były własnoręcznie zredagowane przez Piotra!) uzasadnia się tezę, że monarchowie są „Bogami i Chrystusami”, a więc i Piotr zwie się podobnie. Przy tym słowa „Chrystus” używa się tu jako synonimu słowa „pomazaniec”, ale jest zupełnie oczywiste, że miało ono być odbierane przez współczesnych przede wszystkim jako nazwa własna, a nie pospolita. Do tego w znacznym stopniu przyczyniało się zachowanie samego Piotra, szczególnie otaczający go ceremoniał. Tak oto w Moskwie, po zwycię-

---

<sup>4</sup> Nazwa ta została użyta po raz pierwszy w rocie przysięgi członków Kolegium Duchownego (1721), zredagowanej przez samego Piotra. Słowa o „Najwyższym Sędzim” były dopisane przez Fieofana Prokopowicza. Wyrażenie to weszło następnie do przysięgi członków Synodu, która została zmieniona dopiero w 1901 roku.

<sup>5</sup> Można powiedzieć, że apologeta Piotra i jego przeciwnicy nie różnią się zbytnio w formalnej charakterystyce Piotra, lecz rozchodzą się w swoim stosunku do tej charakterystyki. Znamienny jest wpływ, jaki wywarło to wyobrażenie na dalsze uświadamianie sobie przez carów rosyjskich własnych pełnomocnictw. Tak oto Paweł I w akcie prawnym o dziedziczeniu tronu (5 kwietnia 1797 roku) napisał: „Władcy Rosji są głową Kościoła prawosławnego”; weszło to do zbioru ustaw. „Głową Kościoła” nazywała siebie również Katarzyna II. Paweł I, a później Aleksander I mogli odprawiać obrzędy, które przewidziane były tylko dla kapłana. Tak samo Paweł I mógł stanąć na czele Zakonu Maltańskiego. Są to następstwa Piotrowych innowacji, o których była mowa wcześniej.

stwie nad wrogami (21 grudnia 1709 roku), witano Piotra słowami pieśni kościelnej, skierowanej do Chrystusa, a wykonywanej zazwyczaj w Niedzielę Palmową: „Błogosławiony idący w imię Pańskie, hosanna na wysokościach, Pan Bóg objawił się nam”. Piotr jak gdyby uosabiał Chrystusa wjeżdżającego do Jerozolimy<sup>6</sup>. Analogicznie i podczas wymarszów Piotra z klasztoru Spaskiego spotykano go śpiewem „Hosanna na wysokościach...”, a więc znowu zwracano się do niego jak do Boga, przy czym pojawiał się on w wieńcu, który mógł łatwo kojarzyć się z wieńcem cierniowym. Charakterystyczne, że podobnie bezcereemonialny stosunek do tekstów sakralnych przejawia się w życiu codziennym władcy i jego otoczenia. Tak oto Fieofan Prokopowicz może powitać Piotra, który zjawił się u niego podczas nocnej hulanki z przyjaciółmi, słowami tropariona: „Ten oto mąż przychodzi o północy”. Tak samo B.P. Szeremietiew, malując w liście do Piotra obraz pijaństwa z okazji narodzin carskiego syna (1715), może użyć motywu z opowieści ewangelicznej o nawiedzeniu apostołów przez Ducha Świętego („A gdy oną powszechną radość usłyszeli, był między nami szum i gwar, i oddawszy chwałę Bogu i przenajświętszej Matce Jego, zaczęli się weselić”), Mienszykow zaś w liście do Piotra z 10 grudnia 1709 roku nazywa Petersburg „świętą ziemią”. Jeżeli w kontekście barokowej, teatralizowanej kultury podobne zjawiska mogły pojawiać się tylko wyjątkowo w planie wyrażenia, to w oczach ludzi współczesnych Piotrowi wszystko to wyglądało na jawne bluźnierstwo: Piotr publicznie ogłaszał siebie Bogiem, mówił o sobie jak o Bogu – jeśli nie wprost lingwistycznie, to semiotycznie. I rzeczywiście, znane są wypadki prawie religijnego uwielbienia Piotra. Tak oto druh Piotra, inwalida Kiriłłow, umieścił portret cara wśród ikon i oddawał mu pokłony jak ikonie, codziennie całował, stawiał przed nim świecę i tym podobne. (Por. późniejsze zwroty Kriekszina do Piotra w formie modlitwy: „Ojczy nasz, Piotrze Wielki! Tyś nas z niebytu do życia przywiódł; przed Tobą byliśmy w niewiedzy... Przed Tobą wszyscy nas za ostatnich mieli, a teraz pierwszymi nazywają” i tak dalej). A więc w zachowaniu Piotra współcześni nie mogli nie dopatrywać się roszczeń do boskich prerogatyw. Tym samym takie zachowanie dokładnie odpowiadało ich wyobrażeniom o zachowaniu się Antychrysta (mającym swój początek w Nowym Testamencie, por. Mt, XXIV, 5).

---

<sup>6</sup> Należy pamiętać o tym, że krótko przed tym zdarzeniem (i to właśnie w Moskwie!) odbyła się specjalna procesja, podczas której patriarcha na osle uosabiał Chrystusa wjeżdżającego do Jerozolimy. Należy sądzić, że pewne elementy z tego obrzędu zostały wykorzystane podczas triumfalnego wjazdu Piotra (cara spotykały dzieci ubrane na białą, co pogłębiało bluźnierczy charakter tej ceremonii). Jeżeli ponadto uwzględnimy fakt, że opisany obrządek był zlikwidowany przez Piotra, to oskarżenie Piotra o to, że samowolnie przejął funkcje patriarchy, brzmi jeszcze bardziej przekonująco.

Analogicznie należy rozpatrywać działalność „Powszechnego Soboru Błazeńskiego” (Wsieszutiejszij sobor), która mogła być pojmowana wyłącznie jako wyszydzenie Kościoła i służby kościelnej. Warto zaznaczyć, że do tej karnawałowej imprezy włączane były autentyczne elementy obrządku sakralnego, które w tym kontekście nabierały jak gdyby przeciwnego znaczenia. Na przykład podczas „pociesznego” wesela patriarchy (13 grudnia 1715 roku) zaślubin dokonał prawdziwy kapłan Archangielskiego Soboru, dziewięćdziesięcioletni mnich. Charakterystyczne, że nie tylko obserwatorzy podobnych widowisk, lecz i ich bezpośredni uczestnicy mogli odbierać je jako coś analogicznego do czarnych mszy, to jest jako obrządek mający negatywną – szatańską – siłę. (Por. świadectwo ks. I.I. Chowańskiego: „przywiedli mnie do Prieobrażeńskiego i na carskim dworze Mikita Zotow mianował mnie metropolitą, i dali mi pismo, zgodnie z którym wyrzekałem się wiary, i zamiast »czy wierzysz?« pytali mnie »czy pijesz?«, i tym wyrzeczeniem się zatraciłem siebie całkiem, że nie oponowałem i lepiej byłoby mi wieniec męki przyjąć niżli takie wyrzeczenie czynić”.)

Przekonanie o tym, że car ogłosił się osobą duchowną lub nawet świętą, w dużym stopniu podtrzymywała ta okoliczność, że Piotr rozkazał nazywać siebie bez imienia swego ojca (otczestwa): tak przecież nazywano osoby duchowne lub święte. Jeszcze większe wrażenie wywołało jego nazwanie siebie pierwszym, co w oczach współczesnych mogło okazać się pretendowaniem do świętości. Dla przedpiotrowej kultury w ogóle charakterystyczne było mitologiczne utożsamianie osób i przedmiotów z odpowiednimi osobami i przedmiotami znajdującymi się w hierarchicznie prymarnej postaci, które są właśnie w tym sensie „pierwszymi” – ontologicznie wyjściowymi. Tak na przykład Konstantynopol i Moskwa utożsamiały się z Rzymem i nazywały się odpowiednio drugim i trzecim Rzymem. Chodzi tu właśnie o utożsamienie, które jak gdyby ujawnia prawdziwą ontologiczną istotę tego, co w taki sposób zostało nazwane. Znamienne, że w określonych wypadkach człowieka można było nazwać według jego patrona. Na przykład metropolita Paisij Ligarid, zwracając się do cara Aleksego Michajłowicza, może nazwać go „Aleksy, człowiecze Boży”; dostrzega on jak gdyby w Aleksym Michajłowiczu realizację istoty patrona, wielbego Aleksego człowieka Bożego, na którego cześć został nazwany car. Podobnie mnisi z zakonu Św. Pawła nazywali się imieniem apostoła Pawła i jego uczniów, uważając się za ich ucieleśnienie. Naturalnie, że przy takim systemie poglądów imię „Piotr Pierwszy” było odbierane jako bezprawne roszczenie do tego, by być punktem zerowym, początkiem – co było zastrzeżone, ogólnie mówiąc, dla sfery sakralnej (lub przynajmniej dla zjawisk uświęconych tradycją). To, że Piotr zaczął nazywać się „Wielkim”, współcześni uważali za mniej nieskromne niż to, że zaczął nazywać siebie „Pierwszym”.

Nie ma potrzeby szczegółowo zatrzymywać się nad takimi znanymi faktami, jak przymusowe strzyżenie bród czy zamiana stroju rosyjskiego na strój niemiecki. Wskażmy tylko, że ogolone brody i strój niemiecki nabierały szczególnego sensu w oczach ówczesnych ludzi, ponieważ tak przedstawiano na ikonach *b i e s ó w*<sup>7</sup>. Tym samym obraz ten nie był czymś zupełnie nowym dla Rosjanina: był dla niego właśnie znakiem, wpisującym się całkowicie w określone wyobrażenia ikonograficzne. Według słów z tych czasów: „Piotr ubrał ludzi jak biesów”. Golenie bród mogło bezpośrednio kojarzyć się z herezją: charakterystyczne, że patriarcha Filaret rzucał klątwę na to „psie szkaradztwo”. Przeciwni mu byli również obaj patriarchowie czasów Piotra – Joachim i Adrian, przy czym ten ostatni wprost groził golącym brody ekskomuniką. Co się tyczy przeciwstawienia ubioru rosyjskiego i zachodnioeuropejskiego, to charakterystyczne, że jeszcze w 1652 roku obcokrajowcom mieszkającym w Rosji nie wolno było pod groźbą kary nosić stroju rosyjskiego; specjalnie nalegał na to patriarcha (Nikon). Z drugiej strony należy mieć na uwadze fakt, że strój niemiecki w Rosji był strojem pociesnym (maskaradowym). Niemiecki strój w tym czasie mogli nosić carewiczowie i ich otoczenie. W epoce Piotra przeciwnie – wesele błaznów Szanskiego i Kokoszkina świętuje się w stroju rosyjskim, który przyjął charakter zabawowego (podobnie później karano gimnazjalistów i studentów, przebieając ich w chłopski, to jest rosyjski strój narodowy). Można powiedzieć, że opozycja stroju rosyjskiego i zachodniego zachowuje się – lecz znaki zmieniają się przy tym na przeciwstawne.

Fakty tego rodzaju można mnożyć, ale i te, przytoczone tu, dają podstawę do wyciągnięcia pewnych wniosków. Zachowanie Piotra z pewnego punktu widzenia wygląda nie jak rewolucja kulturalna, lecz jak antyteksty, zachowania opatrzone znakiem minus, mieszczące się w granicach tejże kultury. W każdym razie tak mogło ono być oceniane i to jest dla nas ważne. Mówiąc inaczej, zachowanie Piotra, choć brzmi to paradoksalnie, w poważnym stopniu nie wychodziło poza ramy tradycyjnych norm i wyobrażeń: całkowicie wpisywało się w te ramy – tylko z ujemnym znakiem. W języku epoki działania Piotra nie mogły być odebrane inaczej: w oczach współczesnych Piotr jak gdyby publicznie ogłaszał się Antychrystem.

Lecz przecież on znał ten „język” i był w stanie przewidzieć skutki swych działań. Jednym z możliwych wyjaśnień jego zachowania będzie stwierdzenie faktu, że Piotr całkowicie świadomie ignorował swój ojczysty „język” jako nieprawidłowy, uznając za jedynie prawidłowy importowany „język” zachod-

---

<sup>7</sup> Por. Gogolowski obraz diabła w stroju niemieckim, w którym można upatrywać aktualizację tradycji ikonograficznej.



nioeuropejskich wyobrażeń kulturowych. W samym stosunku do „języka” – prawie irracjonalnym! – Piotr pozostaje wiernym synem swojej kultury: przyjęcie „prawidłowego” i odejście od „nieprawidłowego” języka okazuje się subiektywnie ważniejszym czynnikiem niż potencjalne następstwa odpowiednich działań. Z tego wynika, że Piotr świadomie tworzył teksty w innym języku niż ten, w którym były one czytane. Można to prześledzić na płaszczyźnie czysto lingwistycznej. (Por. wymienione tu wyrażenie „Ojciec Ojczyzny”, które było używane jako przekład łacińskiego *pater patriae*, mimo że w tekstach rosyjskich miało ono inny sens; podobnie mogą być traktowane inne przytoczone tu fakty)<sup>8</sup>.

Należy jednak mieć na uwadze, że na Rusi istniała określona tradycja „odwróconego zachowania” (antyzachowania), której wpływu mógł w jakimś stopniu – choćby i nieświadomie – doświadczyć Piotr (jak być może w swoim czasie i Iwan Groźny). Magiczna, czarna kultura (odzwierciedlona w zamawianach, zaklęciach i tak dalej) w znacznej mierze była budowana na antytetycznym przeciwstawieniu wobec kultury kościelnej. Ciekawy jest w tym względzie motyw przebierania się, rozdziwienia osobowości, tak charakterystyczny dla codziennych zachowań Piotra. Jest rzeczą nie mniej charakterystyczną, że postępowanie Piotra w wielu wypadkach usprawiedliwiało stosunek zbiorowości do niego. Piotr jak gdyby ulegał temu, co o nim sędzono. Liczne z jego czynów były całkowicie zgodne z eschatologicznymi oczekiwaniami epoki. Przyjścia Antychrysta oczekiwano w 1666 roku, a kiedy to nie nastąpiło, zaczęto oczekiwać go w roku 1699 (1666 + 33 = 1699). Zaledwie kilka dni przed tą datą (25 sierpnia 1698 roku; należy pamiętać, że nowy rok zaczynał się pierwszego września) powrócił Piotr ze swej pierwszej zagranicznej podróży, przy czym jego przyjazd od razu został upamiętniony serią innowacji kulturowych (już następnego dnia zaczęło się przymusowe strzyżenie; zniszczeniem bród był upamiętniony i nowy, 1699 rok; wtedy również zaczęła się walka z rosyjskim strojem narodowym i wiele reform tego typu). Z tym naturalnie łączyły się pogłoski, jakoby prawdziwego Piotra zabito za granicą, przy czym, co ciekawe, pogłoski te zaczęły się szerzyć jeszcze przed powrotem Piotra. Należy przypuszczać, że rozpowszechnianiu się legendy o „zamienionym carze” sprzyjała także karnawałowa maskarada Piotra, który odbył podróż incognito jako podoficer

---

<sup>8</sup> Należy pamiętać o tym, że kontakty Piotra i jego otoczenia z obcymi językami spowodowały pojawienie się w jego tekstach licznych konstrukcji obcych (najróżniejsze kalki, przekłady frazeologizmów i tak dalej). To z kolei powodowało metaforyczne użycie słów rosyjskich (tropy właściwie można rozpatrywać jako przekłady z jakiegoś innego języka). Jednak wielojęzyczna zbiorowość rozumiała odpowiednie metafory dosłownie; taka sytuacja w zasadzie stwarzała możliwość aktualizacji metafor.



Piotr Michajłow. Jeszcze bardziej zdumiewa fakt, że pogłoski o zamachu Piotra na życie carewicza Aleksego ponad dziesięć lat (jak tego dowiódł K.W. Czistow) wyprzedziły samo zdarzenie, antycypowały je (znamienne, że na podstawie tych pogłosek już na sześć lat przed straceniem carewicza pojawia się pierwszy samozwaniec Łżealeksy!). Czyny Piotra tym samym całkowicie wpisywały się w obrazy, które istniały wcześniej.

Niezależnie jednak od wewnętrznych motywacji zachowań Piotra, sam rezultat odczytania ich jako stosownych tekstów – w „języku” zbiorowości – podlega wyraźnym prawidłowościom. Następstwa są znane – należy do nich przede wszystkim poczucie nieorganiczności reform Piotrowych, dające o sobie znać jeszcze w dużo późniejszych czasach.

*przełożył Bogusław Żyłko*

